



POZNAŃ
ŚRODA
22
LUTEGO
1967

Wydanie AB
Nr 44 (7161)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Wzrost produkcji i skupu zbóż planem w pełni realnym

Drugi dzień obrad plenum KW z udziałem: zastępcy członka Biura Politycznego KC ministra rolnictwa — Mieczysława Jagielskiego, zastępcy członka KC, naczelnego redaktora „Chłopskiej Drogi” Mieczysława Róg-Swistka oraz zastępcy kierownika Wydziału Rolnego KC Stanisława Szczepańskiego — otworzył członek KC PZPR, I sekretarz KW w Poznaniu Jan Szydłak.

Jak podawaliśmy, tematem plenum były podstawowe zadania wielkopolskiego rolnictwa na lata 1967—70 w dziedzinie intensyfikacji produkcji zbóż, racjonalnej gospodarki ziemią i kontraktacji zbóż.

Obrady rozpoczęto kontynuowaniem dyskusji z pierwszego dnia posiedzenia. Wczoraj dyskutanci skupili uwagę

przede wszystkim na sprawach racjonalnego wykorzystania ziemi oraz kontraktacji zbóż, analizując charakterystyczne zjawiska w tych dziedzinach.

W powiecie konińskim do gospodarstw ekonomicznie słabych zaliczono 602 posiadłości. W powiecie konińskim, gdzie już obecnie doliczono się 1300 gospodarzy indywidualnych w wieku emerytalnym. Zawczasu trzeba więc być przygotowanym na to, że część z nich zechce przekazać swoją ziemię państwu.

W powiecie konińskim do gospodarstw ekonomicznie słabych zaliczono 602 posiadłości.



Przemawia minister rolnictwa Mieczysław Jagielski.

Uwaga, powtarzamy ankietę z nagrodami „Czytelnicy o Głos Wielkopolski”

Na ogólne życzenie Czytelników powtarzamy dzisiaj na str. 3—4 ankietę pt. „Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim”, w której ufundowaliśmy nagrody wartości 10 000 złotych. Do udziału w ankiecie zapraszamy wszystkich Czytelników, którzy nie przystąpił jeszcze ankietę do redakcji. Termin nadsyłania odpowiedzi — 28 lutego 1967 r. Szczegóły — patrz strony 3 i 4.

Konferencja łódzkiej organizacji PZPR

Wczoraj, w godzinach porannych rozpoczęła się w Łodzi XII konferencja sprawozdawczo-wyborcza łódzkiej organizacji PZPR.

Obok 350 delegatów reprezentujących przeszło 70 tys. rzesze członków partii, w obradach uczestniczyli: min. członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Ochab. (PAP)

Minister Rapacki przybył do Londynu

Wczoraj o godzinie 17.10 z Warszawy przybył do Londynu z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych PRL, Adam Rapacki. Wizyta będzie trwała pełny tydzień. Dzisiaj minister Rapacki rozpoczął rozmowy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych — George Brownem. Ponadto polski minister spotka się z premierem Wilsonem, po słami do Izby Gmin oraz leade rem konserwatywnej opozycji — E. Heathem.

Agencje prasowe poświadcza wiele uwagi wizycie polskiego ministra w W. Brytanii. Agencja Reutersa pisze, że rozmowy polsko-brytyjskie dotyczyć będą stosunków Wschód-Zachód, problemów bezpieczeństwa europejskiego, kroków prowadzących do częściowego rozbrojenia, jak również stosunków handlowych i naukowych między W. Brytanią a Polską. Agencje zachodnie zwracają uwagę, że przybycie Rapackiego do Londynu zbliża się ze wznowieniem obrad genewskiej konferencji rozbrojeniowej, w której uczestniczą zarówno Polska jak i W. Brytania. (PAP)

Konferencja genewska wznowiła obrady

Wczoraj w godzinach popołudniowych (o 14 GMT) rozpoczęła się w Genewie Konferencja Rozbrojeniowa 18 państw ONZ. Na konferencję przybyli delegaci 17 państw (Francja nie uczestniczy w obradach). Konferencja potrwa do jesieni a jej głównym tematem obrad będzie sprawa zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

ści o obszarze prawie 5200 ha. Dają one bardzo niskie plony i mało produkują.

Poważne rezerwy tkwią jeszcze w niewłaściwym wykorzystaniu.

Dokończenie na str. 2

Nie słabną naloły amerykańskie

- 10 godzinny atak na konwój ciężarówek
- Bombardowania łodzi Wietnamu Płn.

Lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu dokonuje terrorystycznych rajdów nad Demokratyczną Republiką Wietnamu. W poniedziałek grupy myśliwców bombowych „F-105” i „F-104” w ciągu 10 godzin krążyły nad drogą nr 15 w Wietnamie północnym i atakowały konwój złożony z 80 ciężarówek.

Podczas tych barbarzyńskich ataków 42 samochody, w tym wiele z przyczepami zostały zniszczone, a 20 ciężarówek uszkodzone. Natomiast sa moloty bazujące na lotniskowcach USA dokonywały nalołów na łodzi Wietnamu północnego. Jednocześnie z Wietnamu południowego sygnalizują, iż podczas ostatniej nocy amerykańskie superfortece „B-52” dwukrotnie atakowały przypuszczalne pozycje partyzantów.

Zapowiedziane na przyszły tydzień zasadnicze wystąpienie Roberta Kennedy'ego w senacie na temat Wietnamu oczekiwane jest z ogromnym zainteresowaniem. Ma być to właśnie to przemówienie, które zapowiadano natychmiast po jego powrocie z Europy i które przybrało w Chicago tylko formę kilku zdawkowych już dziś uwag na temat Chin.

Waszyngtońska korespondentka „New York Post”, Mar McGrory, pisze że Kennedy „ostro zaatakował bombardowania północy” oraz podał ostrą krytykę administracji za „zabawę w kotka i myszkę” z ofertami pokojowymi Hanoi. Zwołana w wygłoszeniu przemówienia — pisze autorka — jest wynikiem długiego namysłu Roberta Kennedy'ego nad konsekwencjami tak otwartego zerwania z Johnsonem. „Bobby” może katastrofalnie zerwać z pozorami jedności partyjnej i doprowadzić do rozłamu na

Program obchodów 22 rocznicy wyzwolenia Poznania i Województwa

W związku z 22 rocznicą wyzwolenia Poznania i Wielkopolski oraz zakończeniem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego odbędzie się dzisiaj w mieście szereg uroczystości.

Uroczysta akademia, organizowana przez komitety Frontu Jedności Narodu województwa i Poznania oraz prezydium rad narodowych województwa i Poznania odbędzie się o godz. 17 w auli UAM. Podczas akademii delegacje z wszystkich powiatów Wielkopolski oraz dzielnic Poznania złożą meldunki o wykonaniu czynów społecznych. Po części oficjalnej, w bogatej części artystycznej wystąpią: Chór Chłopców i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyr. S. Stulgrosza, artyści poznańskich teatrów dramatycznych w montażu okolicznościowych wierszy oraz znani piosenkarze, m. in. Fryderyka Elkana, Joanna Rawik i Tadeusz Woźniakowski. Towarzyszyć im będzie orkiestra poznańskiej „Estrydy”.

Dzisiaj przed południem o godz. 11 nastąpi w Starym Ratuszu wręczenie odznaczeń państwowych. O godz. 14 delegacje organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele ZBoWiD i zakładów pracy oraz wojsko i młodzież złożą wieńce u stóp Pomnika Bohaterów na Cytađeli. Również dzisiaj o godz. 15, w Starym Ratuszu, wręczone będą roczne nagrody miasta i województwa. (a)

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

W Moskwie rozpoczęło się 28 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W spotkaniu biorą udział wicepremierzy 8 krajów socjalistycznych, wchodzących w skład RWPG — Bułgarii, Czechosłowacji, MRL, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Przewodniczy przedstawiciel Mongolii D. Gombożaw. Z ramienia Polski w obradach bierze udział wicepremier Piotr Jaroszewicz. Obecne spotkanie potrwa do piątku. (PAP)

MŁODZI NA ROZSTAJACH

Drukujemy dzisiaj na str. 3 ostatni artykuł z cyklu podsumowującego dyskusję „Młodzi na rozstajach”. Zdajemy sobie sprawę, że poruszyliśmy nie wszystkie problemy podejmowane przez Czytelników w toku wymiany zdań na naszych łamach. Sprawy tych wysunięto jednak tak dużo (zarówno zagadnień ogólnych, jak i próśb o interwencję w poszczególnych przypadkach chuligaństwa), że niemożliwe było ustosunkowanie się do każdej z nich w serii artykułów zatytułowanej „Dorobek dyskusji”. Dlatego omówiliśmy w niej niektóre tylko z ważniejszych problemów. Za wszystkie jednak listy Czytelników raz jeszcze serdecznie dziękujemy, każdy z nich pomógł nam w ocenie sytuacji. Niektóre z nich, dotychczas nie wykorzystane będziemy publikować, a problemy poruszane w toku tej wymiany zdań niejednokrotnie jeszcze powrócą na nasze łamy w publicystyce zamieszczanej w „Głosie”.

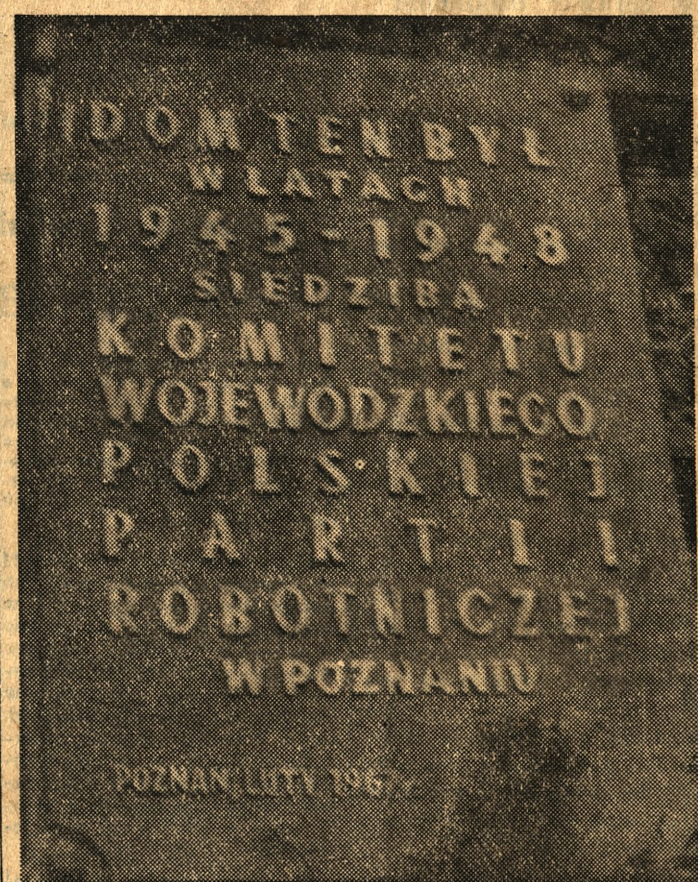
Propozycja przeprowadzenia dyskusji o „młodych na rozstajach” wywołała ogromne zainteresowanie i poparcie, co podkreślano było w wielu listach. Pragniemy w imieniu naszych Czytelników wyrazić nadzieję, że rezultaty dyskusji wywołają również duże zainteresowanie tych wszystkich, którzy zajmują się działalnością ideowo-wychowawczą, kulturalną i organizowaniem rozrywki, ściganiem przestępstw oraz reedukacją. Nie wszystkie może propozycje naszych korespondentów nadają się do realizacji. Zgłoszone jednak wiele słuszych i realistycznych wniosków. Chodzi o to, aby możliwie szybko, bez ociągania się wprowadzać je w życie. Dyskusja nasza wykazała, że dla zdecydowanego i przemyślanego działania w tej dziedzinie istnieje silne społeczne poparcie.

Pamiątkowa tablica na pierwszej siedzibie KW PPR w Poznaniu

W latach 1945—48 Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej mieścił się w Poznaniu przy ul. Matejki 50. Dla upamiętnienia tego faktu, w 25 rocznicę PPR oraz 22 rocznicę wyzwolenia Poznania nastąpiło wczoraj uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na fasadzie wspomnianego domu. Tuż przy nim stały poczty ze sztandarami KD PZPR, ZBoWiD, ZMS i ZMP, a na przeciw — kompania honorowa Ludowego Wojska Polskiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele KW PZPR z sekretarzem KW — Cz. Kończalem, władz miejskich i dzielnic Grunwald, działacze ruchu robotniczego, wojsko oraz reprezentanci organizacji społecznych i młodzieżowych. Uczestniczyli w niej także komendant Ośrodka Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich — gen. bryg. M. Cygan. Po odegraniu hymnu narodowego głos zabrał I sekretarz KD PZPR Grunwald — M. Jakubowicz. W okolicznościowym przemówieniu podkreślił on m. in., że PPR była spadkobierczynią rewolucyjnych tradycji narodu polskiego, głosząc i realizując program walki o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu pracującego. PPR przez cały okres swego istnienia konsekwentnie umacniała front narodowy, skupiając wokół siebie te siły, które opowiedziały się za walką przeciwko hitlerowskiej okupacji.

Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: przed odsłonięciem tablicy

Fot. (3) — K. Przychodźki

Wystąpienie M. Jagielskiego na plenum KW PZPR w Poznaniu

Podczas obrad plenum KW PZPR w Poznaniu zabrał głos obecny na plenum zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — Mieczysław Jagielski. Podkreślił on na wstępie, iż problem zbożowy w Polsce dzisiaj, i w ciągu najbliższych lat — pozostanie problemem centralnym naszego rolnictwa. Musimy zlikwidować import zbóż a jednocześnie zapewnić wykonanie wszystkich zadań związanych z rozwojem produkcji zwierzęcej. Likwidacja importu zboża i rozwiązanie problemu zbożowo-pasowego, wiąże się ściśle z intensyfikacją całej produkcji roślinnej a więc z podnoszeniem plonów zbóż, okopowych, pastewnych i siana oraz z prawidłowym gospodarowaniem wytworzonymi paszami i potrzebnym stosowaniem w żywieniu zwierząt przemysłowych mieszanek paszowych.

Poważne zadania w rozwiązywaniu problemu zbożowo-pasowego stoją przed Wielkopolską. Wielkopolska planuje — przy średnich plonach w latach 1961—65 w wysokości 19,7 kwintali z hektara, osiągnięcie w roku 1970 — średniego plonu czterech zbóż w wysokości 24—25 kwintali z hektara.

Trzeba powiedzieć, — podkreślił M. Jagielski, że zadania są poważne, ale możliwe do wykonania, pod warunkiem, iż niezależnie od zapewnienia rolnictwu wielkopolskiemu wszystkich niezbędnych środków produkcji — problem zbożowo-pasowy będzie przedmiotem stałej uwagi i codziennego zainteresowania wszystkich instancji i organizacji partyjnych, rad narodowych i ich organów oraz instytucji powołanych do obsługi rolnictwa.

Ustalone na plenum kierunki działania M. Jagielski uznał za słuszne i prawidłowe, zwracając jednocześnie uwagę wojewódzkiej instancji partyjnej na kilka zasadniczych spraw związanych głównie z zapewnieniem wysokiej plenności zbóż.

Wśród nich między in. M. Jagielski położył szczególny nacisk na rozszerzenie i utrwalenie od kilku lat stosowanego w Wielkopolsce systemu odnawiania ziarna siewnego (w 9 powiatach wymienia się ziarno siewne w stopniu oryginalnym co 4 lata), jakość nasion, terminy zasiewów i rejonizację.

Podkreślając, iż do pełnego nasycenia wielkopolskiego rolnictwa nawozami sztucznymi jest jeszcze b. daleko, M. Jagielski powiedział, iż nadszedł czas intensywniej gospodarować nawozami. Wymaga ona instruktażu, a także sprawnego działania aparatu handlowego, którego zadaniem jest nie tylko lić nawozy, ale handlować nimi i zdobywać nowe rzesze rolników-odbiorców. Pożądana tu jest ścisła współpraca aparatu GS i kółek rolniczych w dziedzinie transportu nawozów sztucznych i ich magazynowania.

Główną drogą pozyskiwania zboża ma być kontraktacja — powiedział z naciskiem M. Jagielski. Przygotowanie planów kontraktacji na rok 1968 powinno się rozpocząć już 1 marca br., aby najpóźniej w maju, przed rozpoczęciem nowego roku gospodarczego — zadania kontraktacyjne dla każdej wsi były bardzo dokładnie precyzowane. W tej sytuacji gromadzki plan gospodarczy urasta do rangi podstawowego instrumentu i metody zapewnienia wysokiej produkcji rolnej. Plan ten powinien być w części dyrektywny i przewidywać zadania dla kółek rolniczych. Taki sposób konstruowania pozwoli uniknąć formalnego traktowania planu.

Dużą część przemówienia poświęcił M. Jagielski mechanizacji upraw i zbiorów zbóż, lepszemu wykorzystaniu użytków rolnych, przejmowaniu ziemi przez PGR-y oraz suszarnictwu ziemniaków — jako integralnej części problemu zbożowo-pasowego.

Na zakończenie M. Jagielski podkreślił zasługi wojewódzkiej instancji partyjnej w rozwiązywaniu problemu zbożowo-pasowego. Mimo trudnych i złożonych zagadnień, plan — przewidujący w roku 1970 skup zboża w ramach kontraktacji w wysokości 930 tysięcy ton — może być zrealizowany.

Wzrost produkcji i skupu zbóż planem w pełni realnym

Dokończenie ze str. 1

staniu z nawozów mineralnych. One to, właściwie wykorzystane, pomogą osiągnąć znacznie wyższe niż obecnie plony. W powiecie Rawicz na przykład zamierza się dojść w roku 1970 do 27 kwintali czterech zbóż z hektara, a powiat Gostyń — pragnie osiągnąć 29 kwintali.

Aby jednak lepiej korzystać ze zdobyczy chemii, trzeba szerzej popularyzować nowoczesną agrotechnikę, praktyczne osiągnięcia przodujących rolników. W powiecie kolskim na przykład wrócono na te sprawy szczególną uwagę, podejmując szereg interesujących inicjatyw. W każdej wsi będzie wyznaczane jedno gospodarstwo, które zastępuje w uprawach wszystkie prawa i dawki nawożenia mineralnego. 42 kluby młodego rolnika założą pola, na których stosowane będzie racjonalne nawożenie.

Wzrost produkcji zbóż — podkreślano — jest zależny m. in. od przyspieszenia pełnego wykorzystania gruntów

PFZ, czemu jednak często na przeszkodzie stoją zbyt powolne działania biur notarialnych i pewne przepisy. Inną przeszkodą jest brak geodetów. Dla podnoszenia plonów duże znaczenie ma stabilizacja kadr przodowników kontraktacji oraz innych funkcjonariuszy służby rolnej, a zwłaszcza agronomów.

Dosyć istotnym problemem, zwłaszcza w powiatach o dużym nasileniu przemysłu są drobne gospodarstwa, których właściciele, pracując w fabryce zaniedbują produkcję rolną. Wobec tych gospodarzy nie ma sankcji.

Wiele przedsięwzięć organizacyjnych, o których mówiono w dyskusji, powinno przyczynić się do zwiększenia towarowości produkcji w naszym województwie. W związku z tym wytłama się kwestia magazynów. Tych nadal jest za mało. W powiecie kolskim postanowiono więc zarządzić kłopotom przez budowę w kółkach rolniczych małych magazynów montowanych z prefabrykatów.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał minister rolnictwa Mieczysław Jagielski. (Omówienie wystąpienia podajemy obok).

Podsumowując obrady — I sekretarz KW Jan Szydłak podkreślił, że w dyskusji padło wiele cennych uwag i postulatów, które dopomogą w realizacji niełatwych zadań. Jednakże, gdy chodzi o nasze plany w rolnictwie trzeba się liczyć z przeszkodami, choćby w postaci kaprysów aury czego przykładem może być tegoroczna zima. Podstawowym czynnikiem, który ułatwi pokonanie nielawnych trudności, będzie sumienna praca, obywatelska postawa i zaangażowanie Wielkopolan.

Jest dobry klimat dla rolnictwa, są odpowiednie, znaczne środki przyznane przez państwo. Rzecz teraz w tym, by korzystając z posiadanych atutów jak najszybciej wykonać postawione przed naszym województwem zadania. Przystępując do roboty, trzeba sobie zadać konkretne pytanie: co trzeba zrobić, by zadania te wykonać?

Od kwietnia br. należy rozpocząć kontraktację zbóż na 1968 r. Plan przewiduje objęcie umowami 220 tys. ha, a więc o 62 tys. ha więcej niż w tym roku. Jednocześnie nie należy zapominać, że nie wystarczy zboże zakontraktować.

Równie ważne jest dopilnowanie, by umowy te zostały zrealizowane.

Dalszą część swego wystąpienia I Sekretarz poświęcił społeczno — politycznym aspektom kontraktacji oraz zadaniom komitetów gromadzkich PZPR w realizacji wytyczonych przez plenum zadań, zwłaszcza w dziedzinie przygotowywania gromadzkich planów gospodarczych.

Obrady zakończono podjęciem uchwały przedstawionej plenum przez Biuro Rolne.

W dyskusji zabierali głos: Maria Gajda, Stanisław Staszak, Edmund Małeck, Jerzy Dominikarski, Czesław Wierucki, Jan Majerczak, Józef Cichowlas, Stefan Urbaniak, Henryk Drewnik, Antoni Kamierniczak i Antoni Hemerling.

Z. M.

Odślonie tablicy pamiątkowej

Dokończenie ze str. 1

i za zwycięstwem idei demokracji. M. Jakubowicz zaznaczył, że wmurowanie tablicy ma na celu zachowanie w pamięci ludzi tej partii, która walczyła o naszą lepszą przyszłość.

Odślonie tablicy pamiątkowej — dokonał Cz. Kończal. Czytamy na niej: „Dom ten był w latach 1945—1948 siedzibą Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu”. Delegacje złożyły pod tablicą wiązanki czerwonych goździków. Uroczystość zakończono odegraniem „Międzynarodówki”. [a]

U Thant udaje się do Birmy

Na zaproszenie rządu Birmy, sekretarz generalny ONZ U Thant uda się w podróż do swego ojczystego kraju. Przybędzie on do Rangun w dniu 24 lutego, a jego powrót do Nowego Jorku spodziewany jest w dniu 5 marca (PAP)

Nie słabną naloty amerykańskie na DRW

Dokończenie ze str. 1

nia zbrodni wojennych w Wietnamie, którzy powrócili niedawno z DRW. Mówcy przytoczyli wiele przykładów świadczących o aktach barbarzyństwa, jakiego dopuszczają się Amerykanie w Wietnamie. Pokazywano bomby naszpikowane setkami stalowych igieł, które członkowie misji znaleźli w gestu zaaludnionych punktach DRW po kolejnym nalocie amerykańskich bombowców. Jasne jest, że tego rodzaju pociski nie rzuca się na „stal i beton” jak twierdzą Amerykanie, lecz na pokojową ludność — oświadczył jeden z mówców.

Odwołaliśmy się do robotniczych przedmieszczy Haifongu — powiedział paryski adwokat Meharasso i widzieliśmy dzielnie zniszczone podczas bombardowań. Nigdy nie zapomnę kobiety stojącej z dzieckiem

Represje w Adenie

Delegacja Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) przybyła w poniedziałek do ambasady brytyjskiej w Paryżu, aby wyrazić „zdecydowany protest przeciwko krwawym represjom, których ofiarami stała się w tych dniach ludność pracująca i mieszkańcy Adenu”.

na rękach na gruzach swego domu... Powiedziała nam: mówią, że Amerykanie rzucają bomby jedynie na obiekty wojskowe... Czyż nasz dom jest obiektem wojskowym, czy nasza dzielnica — to obiekt wojskowy? (PAP)

Kłeska powodzi w Rio de Janeiro

Zginęło dotychczas 200 osób

Z Brazylii nieustannie napływają doniesienia o tragicznych skutkach powodzi w Rio de Janeiro i brazylijskim stanie o tej samej nazwie. Zginęło tam dotychczas, jak podawaliśmy ok. 200 osób.

Miasto Rio było w poniedziałek widownią dantejskich scen. Ulewne deszcze spowodowały, że w pobliskich górach oderwał się gigantyczny blok skalny, który stoczył się do miasta. Przerażeni ludzie w panice wylegali z domów, którym on zagrażał. Siła uderzenia głazu obróciła trzy budynki w stertę gruzów zajmującą powierzchnię ok. 500 m kw. Specjalne ekipy odnależły w nich ciała 46 osób. Gorączkowo poszukiwania trwały całą noc. Przypuszcza się, że pod rumowiskiem sięgającym 15 m wysokości może być uwięzione ok. 200 osób.

W całym mieście trwa energiczna akcja usuwania szkód spowodowanych powodzią. Według nieoficjalnych obliczeń, ok. 150 mieszkańców Rio straciło życie, a ok. 30 tys. zostało bez dachu nad głową. Tropikalne ulewne spowodowały, że średnia opadów wyniosła tam 18 cm. Ok. 5,5 tys. powodźnian z Rio i okolic znalazło schronienie na miejskim stadionie.

Nadchodzą również informacje z dalszych terenów o stale osuwających się lawinach. Jednakże przypuszcza się, że nie przyniosą one dalszych ofiar śmiertelnych, ponieważ zagrożone tereny zostały ewakuowane.

Jednakże gubernator stanu Rio de Janeiro podał, że w miejscowości Nitero poniosło śmierć 40 osób.

W interiorze stanu Rio w dalszym ciągu grożą powodzią rzeki Paraíba i Piraí. Obszary te nie mają łączności ze stolicą stanu.

W prowincji Guanabara i po bliższych rejonach około 25 tys. osób straciło dach nad głową.

Władze brazylijskie nie są w stanie podać obecnie ile osób zginęło na obszarach objętych powodzią. Jak wiadomo w czasie styczniowych burz, które nawiedziły stan, Rio de Janeiro i Minas Gerais śmierć poniosło ponad 1500 osób.

PAP

Dziśszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walszak

W sprawie ustąpienia

Nadal brak decyzji prezydenta Sukarno

Według doniesień z Djakarty, nadesłanych do wtorku po południu, brak było wciąż jeszcze decyzji w sprawie Sukarno. Wbrew poniedziałkowemu oświadczeniu, nie opublikowano w tej sprawie żadnego komunikatu oficjalnego, a zapowiedziana konferencja prasowa została odwołana. Pewna autorytatywna osoba stwierdziła: „nic nie zostało jeszcze postanowione”.

Prezydent Sukarno spotkał się znów z generałem Suharto, a ten ostatni naradzał się przy drzwiach zamkniętych z generałem Nasutionem i rozmawiał z nim dwie godziny. Ponadto generał Suharto odbył poufną konferencję z regionalnymi dowódcami sił zbrojnych, aby zastanowić się nad poważną sytuacją, wynikającą z faktu, że Sukarno odmawia podania się do dymisji. O wynikach tych wszystkich narad znowu nie wiadomo.

Tymczasem krążyły nadal pogłoski, sygnalizowane w poniedziałek wieczorem, jakoby Sukarno zgodził się już na przekazanie generałowi Su-

harto swoich pełnomocnictw prezydenckich. (PAP)

Przemysł i rolnictwo

Gospodarka Wielkopolski w 1966 r.

Urząd Statystyczny Poznania i województwa ogłosił komunikat o wykonaniu planu oraz o rozwoju gospodarki miasta i Wielkopolski w 1966 r. Dzisiaj podajemy w skrócie wyniki realizacji planu gospodarczego w przemyśle i rolnictwie. Jutro podamy wyniki innych dziedzin gospodarki.

Wartość produkcji globalnej w cenach porównywalnych przemysłu uspołecznionego w Wielkopolsce (bez nakładów przemysłowych PGR, młynów gospodarczych GRN oraz zrzeszeń nakładców i wytwórców domowych) wyniosła 53,9 mld. zł., z czego na Poznań przypada 19,7 mld. zł., a na województwo 34,2 mld. zł. Plan zatem wykonano w 101,7 proc. (Poznań — 100,2 proc., a województwo — 102,7 proc.).

W całym przemyśle uspołecznionym w porównaniu z 1965 r. nastąpił wzrost produkcji globalnej o 9,2 proc. (Poznań — 7,8 proc., województwo 10,1 proc.). Plan wartości produkcji globalnej w przemyśle planowanym centralnie wykonano w 1966 r. w Poznaniu w 99,9 proc., a w województwie w 102 proc.

Produkcja globalna na jednego zatrudnionego osiągnęła wartość 226,1 tys. zł. W porównaniu z rokiem 1965 wzrosła o 4,3 proc.

Wartość dostaw produkcji eksportowej w przemyśle uspołecznionym osiągnęła sumę 9,6 mld. zł., w tym w Poznaniu 3,2 mld. zł. Plan zaś dostaw

produkcji eksportowej zrealizowano w 105,6 proc. (w Poznaniu w 110,3 proc., w województwie — w 103,4 proc.).

Przeciętne roczne zatrudnienie (bez uczniów i nakładców) w przemyśle uspołecznionym Wielkopolski wyniosło w zeszłym roku ogółem 238,4 tys. osób, z tego w Poznaniu 88,9 tys. osób. W porównaniu z 1965 r. wzrost wyniósł 4,7 proc. Roczny plan zatrudnienia wykonany został w 100,3 proc. (w Poznaniu w 99,2 proc., w Wielkopolsce w 101 proc.).

Osobowy fundusz płac wyniósł w całym przemyśle uspołecznionym (bez uczniów i nakładców) w Wielkopolsce 5,908,7 mln. zł., co oznacza wykonanie planu w 1966 r. w 100,5 proc. (Poznań — 99,5 proc., a województwo — 101,1 proc.). W stosunku do 1965 r. wzrost wyniósł w Poznaniu 7,7 proc., a w województwie — 9 proc.

Przeciętna miesięczna płaca brutto w całym przemyśle uspołecznionym na jednego zatrudnionego wyniosła 2,066 zł. (w Poznaniu — 2,200 zł., w województwie — 1,986 zł.), czyli o około 3,6 proc. więcej, niż w 1965 r. Plan roczny przekroczono o około 0,1 proc.

Plan usług przemysłowych w przemyśle uspołecznionym został wykonany w 108,6 proc. (w Poznaniu — 108,8 proc., w województwie — 108,5 proc.). co stanowi wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 12,3 proc.

W stosunku do 1965 r. notuje się też wzrost liczby zakładów usługowych w Poznaniu o 4,7 proc., a w województwie o 5,3 proc. przy wzroście obrotów w Poznaniu o 18,4 proc. a w województwie o 16,4 proc.

Dalszy wzrost zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji, postęp techniczny jak i sprzyjające warunki atmosferyczne sprawiły, że rok 1966 był pomyślny dla produkcji rolnej w Wielkopolsce. Rolnicza produkcja globalna była wyższa o 6,5 proc. niż w 1965 r., z tego produkcja roślinna o 7,6 proc., a produkcja zwierzęca o 4,8 proc.

Wyniki spisu grudniowego 1966 r. wykazują w stosunku do stanu z grudnia 1965 r. wzrost liczby wszystkich rodzajów zwierząt gospodarskich: bydła o 5,5 proc., trzody chlewnej o 2,9 proc., owiec o 9,4 proc. i koni o 0,3 proc.

Skup czterech zbóż ze zbiorów 1966 r. w II półroczu 66 r. wyniósł 410,2 tys. ton i był o 13 proc. wyższy, niż w analogicznym okresie roku 1965, a skup ziemniaków wyniósł 576,4 tys. ton tj. był o 15% wyższy, niż w II półroczu 1965 r. Skup żywyca rzeźnego (łącznie z tułowem przemysłowym) w przeliczeniu na mięso wyniósł 175,7 tys. ton (w porównaniu z 1965 r. wzrósł o 4,1 proc.). Skup bydła (bez cieląt) wyniósł 68,6 tys. ton i był niższy o 0,7 proc. od skupu do-

Badania oceanów

Amerykański departament handlu podał w poniedziałek, że 15 statków wchodzących w skład „floty badawczej” weźmie udział w tegorocznych badaniach naukowych, które przeprowadzone będą na oceanach na obszarze około 200 tys. mil kwadratowych.

PAP

List drugi

Gdy w styczniu zwróciłem się na łamach „Głosu” z prośbą do Ewy Pruskiej i jej przyjaciół, w których imieniu podpisała interesujący list do redakcji — aby przybyli na dyskusję do redakcji, mieliśmy nadzieję, że pozwoli to nam dokładniej poznać ich poglądy na współczesną młodzież i jej stosunek do życia. Niestety, wizyty tej się nie doczekaliśmy. Mimo to jednak cel nasz w pewnej mierze osiągnęliśmy. Odpowiedzią owej dziewiętnastoosobowej grupy był list, którego obszernie fragmenty drukujemy obok w rubryce „Do redaktora „Głosu”.

Oczywiście w dalszym ciągu nie wiemy, jaka w rzeczywistości jest grupa Ewy Pruskiej. Dlatego też uwagi zawarte w tym artykule dotyczą nie tyle autorów listu, ile poglądów, jakie zostały w nim wyłożone niezależnie od tego, czy stanowią wyraz ich prawdziwych przekonań. Wypowiedzią tą warto się zająć, bowiem wyłożono w niej poglądy dla niektórych środowisk młodzieży reprezentatywne.

Porządni ludzie

Okazało się, że niepokój, jaki wzbudziła pierwsza wypowiedź podpisana przez Ewę Pruszką, był uzasadniony. „Nie zamierzam zakładać rodziny, ani mieć dzieci, właśnie dlatego, że chcę żyć wygodnie; pracuję, bo muszę; gruntu, że forsę leci” — oto zasady, jakich domyślać się można było po pierwszym liście, a jakie tu sformułowane już zostały dokładnie.

Nie zamierzam roztrząsać szczegółowo poglądów wyłożonych w wypowiedzi Ewy Pruskiej. Uczynili to już czytelnicy, którzy odczytali się po jej pierwszym liście. Wypowiedzi ich drukowaliśmy 10 stycznia. Nie od rzeczy natomiast będzie zastanowienie się nad bardziej ogólnymi sprawami.

W dyskusji „Młodzi na rozstajach”, poszukując przyczyn

demoralizacji niektórych młodych ludzi, wielu czytelników zastanawiało się głównie nad tym, co zrobić, aby młodzi stawiali się tzw. porządnymi ludźmi. Chodziło im więc o wychowywanie ludzi uczciwych, szanujących własność społeczną i prywatną, prawdomównych, nie wdających się w bijatyki itd. Są to przecież cechy niezbędne dla właściwego układania współżycia społecznego. Ale czy to wystarczy?

Odpowiedź na to pytanie przyniosła lista Ewy Pruskiej. Jak pisał, ani ona, ani jej przyjaciele nie tką lamp na ulicy. Zasady, które ta grupa wyznaje, nie oznaczają, że ci młodzi ludzie kradną czy biją słabszych. Rzeczywiście: „od głoszenia i realizowania ich poglądów do tłuczenia lamp — droga dość daleka.”

MŁODZI NA ROZSTAJACH

Są więc w tym sensie ludźmi uczciwymi i w tej uczciwości mogą dotrzeć do końca życia. A jednak — listy te wzbudziły sprzeciw. Bowiemy czytelnikom nie odpowiadają wyrażone w liście ogólne poglądy, które można sprowadzić do tego, co nazywa się konsumpcyjnym stosunkiem do życia. Ale nie tylko o uzasadnioną niechęć do tego rodzaju poglądów chodzi. Rzecz polega również na tym, że grupa ta przestrzegając pewnych elementów norm moralnych, nie opiera ich, jak wynika z listu, na żadnym głębszym uzasadnieniu. Nie jest nim przecież egoizm, do którego się Ewa Pruska bez żenady przyznaje.

Gdy brak owego głębszego uzasadnienia, gdy nie bardzo wiadomo dla czego być uczciwym — łatwo można zejść z właściwej ścieżki. Wystarczy niekiedy zły przykład lub pierwsza lepsza pokusa. Jest to sprawa dość oczywista.

Ideowość i egoizm

Rację więc mieli ci dyskutanci, których wypowiedzi

świadczą o tym, że ich zdaniem nie wystarczy kształtowanie u wychowanków elementarnej uczciwości. Konieczne jest szerzenie ideowości, rozumienie praw rządzących życiem społecznym, ukazywanie celów, ku którym zmierza naród. Niezbędne jest przekonywanie, że aby brać, trzeba dawać, że w interesie jednostek leży praca nad zaspokajaniem potrzeb. Nie jest złym dążenie do szczęśliwego i wygodnego życia, jest to naturalne, osiągnięcie tego celu, jest właśnie przyczyną naszego wspólnego działania. Ale gdyby każdy traktował pracę jako zło konieczne, nadszedłby dzień, w którym o radości życia można byłoby tylko marzyć. Szerzyć więc trzeba świadomość, że postawa, jaką przyjmuje grupa Ewy Pruskiej, prowadzi do skutków zupełnie innych niż zamierzone.

Rację więc miał nasz czytelnik Marian Operacz, pisząc: „Celem zaś najwyższym jest wychowanie dobrego obywatela Polski. Dla jego realizacji konieczna jest ideologia i ideał życiowy człowieka...”

Słusznie więc pisała 23-letnia K. B.: „Nie neguję potrzeby leższej rozrywki, potanćcówki (...) jednakże młodzi ludzie muszą zrozumieć (oby jak najwcześniej), że nie można przejść przez życie jak przez salę balową — z szumem i skupiając całą uwagę na sobie. Trzeba samemu tworzyć nowe dobra i wnosić je do społeczeństwa, bo tylko tacy ludzie są w społecznym pojęciu jednostkami wartościowymi.”

Rację więc też miał czytelnik podpisujący się B. H. podkreślając znaczenie norm socjalistycznej moralności i zwracając uwagę, że „droga do socjalizmu nie jest drogą wygodną, wymaga trudnej, wspólnej pracy.”

Dokończenie na str. 4

LESŁAW TOKARSKI

do redaktora „Głosu”

Chcę żyć tak a nie inaczej...

Piszę do Was w związku z tym, że w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 10. I. 67 r. w artykule „Młodzi na rozstajach” prosiłicie naszą grupę o skontaktowanie się z Redakcją w celu ustalenia daty dyskusji.

Omówiliśmy więc tę sprawę w naszej grupie i doszliśmy wspólnie do wniosku, że taka dyskusja nie miałaby sensu i nie chcemy dyskusji. Nie dlatego abyśmy się bali dyskusji, ale dlatego, że taka dyskusja i tak niczego nie zmieni, do niczego nie doprowadzi. Wy nie przyjmiecie naszych poglądów, ani my — waszych. Więc po co dyskutować?

Pisząc poprzedni list do Redakcji chybła dość wyraźnie podkreślił, o co nam chodzi. Nie żądamy, aby dorodzi czy młodzi zgadzali się z naszymi poglądami, ale aby je tolerowali i próbowali nas zrozumieć. Pisaliśmy, że są to poglądy, które nam wystarczają i my ich nie zmienimy. Inni mogą się z tym nie zgadzać. To nas nie obchodzi.

Dlatego Redakcja do polemiki nad naszym listem wydrukowała tylko wypowiedzi potępiające nasze poglądy (z wyjątkiem może ostatniej)? Czyżby innych wypowiedzi nie było?

Pokreślam raz jeszcze, że po przedni list, jak również i ten, piszę w imieniu całej naszej grupy. Wszyscy wspólnie go układaliśmy i poglądy w nim przedstawione są nasze wspólne, a więc i tych 15-, 16-latków też. Piszę o tym, bo pytał o to dyskutant podpisany „Naukowiec”, którego list był drukowany w „Głosie Wielkopolskim” dnia 10. I. 67 r.

Pod naszym wspólnym listem ja się podpisałam, ponieważ tak ustaliła cała nasza grupa, gdyż jestem prawie najstarsza z tej grupy i spełniam rolę w pewnym sensie przewodnią. Po wydrukowaniu nasze

EWA PRUSKA

Dokończenie na str. 4

ANKIETA Z NAGRODAMI

Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim

Termin nadsyłania odpowiedzi — 28 II 1967

Drogi Czytelniku! Zwracamy się do Ciebie z prośbą o wypełnienie ankiety pt. „CZYTELNICZY O GŁOSIE WIELKOPOLSKIM”. Wypełnienie jej zajmie Ci nie więcej czasu niż 10 minut. Twoje szczere odpowiedzi na poszczególne pytania ankiety pozwolą redakcji lepiej poznać opinie Czytelników, ich upodobania i życzenia, a to z kolei pomoże nam w redagowaniu dziennika. Do udziału w ankiecie zapraszamy wszystkich Czytelników zarówno dorosłych jak i młodzież.

Wypełnione ankiety należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pok. 59 z dopiskiem na kopercie: „Ankieta”.

Wśród wszystkich Czytelników, którzy w terminie do 28 lutego 1967 r. (decyduje data stempla pocztowego) nadesłają wypełnioną ankietę oraz podadzą swoje imię, nazwisko i adres, rozlosujemy następujące nagrody:

- I — 3 000 złotych
- II — 2 000 złotych
- III — 1 000 złotych
- IV do VI po 500 złotych
- oraz 50 bonów książkowych wartości 50 zł każdy.

Nagrody wydawane będą w formie kuponów towarowych, które można realizować w poznańskim PDT i w placówkach handlu uspołecznionego w każdym mieście powiatowym.

ANKIETA

CZYTELNICZY O „GŁOSIE WIELKOPOLSKIM”

1. PROSZĘ NAPISAC O SOBIE:

wiek (ile lat) płeć

wykształcenie zawód

stanowisko

mieszkam (właściwie podkreślić w Poznaniu, w mieście powiatowym, w miasteczku, na wsi.

2. „GŁOS WIELKOPOLSKI” KTÓRY CZYTASZ, JEST NABYWANY: w kiosku, prenumeracie czy też pożyczany (właściwie podkreślić).

3. ILE OSÓB — PRÓCZ CIEBIE — CZYTA TEN SAM EGZEMPLARZ „GŁOSU”

4. CZY MASZ TRUDNOŚCI Z NABYCIEM „GŁOSU”

(JAKIE?)

5. OD JAK DAWNA (OD KTÓREGO ROKU) CZYTASZ „GŁOS”?

6. CZY CZYTASZ „GŁOS” CODZIENNIE CZY NIE

(jeśli nie codziennie proszę wpisać jak często)

7. CZY OPRÓCZ „GŁOSU” CZYTASZ SYSTEMATYCZNIE INNE DZIENNIKI I TYGODNIKI (jakie?)

8. PROSZĘ NAPISAC, W JAKIM STOPNIU PORUSZAMY NASTĘPUJĄCE PROBLEMY (napisać w odpowiedniej rubryce „tak”)

	za dużo	wystarczająco	za mało
przemysł			
rolnictwo			
handel			
usługi			
polityka zagraniczna			
Sejm, Rady Narodowe			
oświata			
nauka			
młodzież i jej organizacje			
problematyka obywatelska i społeczna			
życie i działalność partii			

Dokończenie na str. 4

KULISY WYZWOLENIA POZNANIA

14 stycznia 1945 roku, kiedy ożyły już ofensywnym zrywem wojsk 1 Frontu Białoruskiego oba jego nadwiślańskie przyczółki — magnuszewski i puławski — nikt jeszcze nie określał inaugurowanej operacji „wiślańsko-odrzańskiej”.

Strategicznym celem był już wówczas Berlin, a kierunek po znaki był kierunkiem berlińskim. Pośrednio także odrzańskim. Tylko że wyjściową Wisłę dzielił od Odry na kierunku poznańskim głębia aż 500 kilometrów. Trudna do pokonania w toku jednej operacji. Zaś Naczelne Dowództwo radzieckie chciało wyeliminować jakiegokolwiek ryzyko w planowaniu i realizacji finalnych działań Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Dlatego strategiczne zadania 1 Frontu Białoruskiego, jako zgrupowania mającego bezpośrednio — użyciem ówczesnego hasła — „dobici hitlerowską bestię w jej berlińskim barłogu”, postanowiono realizować w toku dwóch operacji. Pierwszą zaplanowaną jako „radomsko - warszawsko - łódzko - poznańską”, miano zdruzgotać nadwiślański system obrony niemieckiej, zniszczyć zaangażowane tu siły przeciwnika i wywołać Mazowsze, Łódź, Kujawy, oraz wschodnią część Wielkopolski po tzw. rubież poznańską. Dopiero po podciągnięciu w czasie krótkiej paury operacyjnej na oś w kierunku północnym tyłów zgrupowania, zamierzano dokonać drugiego skoku. Od razu przez Odrę na Berlin.

Ponadto na zakończenie wstępnego etapu pierwszej operacji, etapu radomsko - warszawsko - łódzkiego, przeznaczono dwa tygodnie. Na osiągnięcie i opanowanie rubieży poznańskiej — drugie tyle.

Po dziesięciu dniach

Lecz Łódź została oczyszczona z ostatnich Niemców już 19 stycznia; szóstego dnia! Ba, pancerne czołwki forsowały tegoż dnia Wartę pod Uniejowem. Co więcej, już 17 stycznia przestała praktycznie ist-

nieć jako związek niemiecka 9 armia.

I choć po tych przedterminowych sukcesach, Moskwa skłoniła wojskom marszałka Żukowa zadanie: „wyjść na rubież poznańską nie później niż 2-4 lutego”, także ta korelacja okazała się miała zbyt skromna. Bowiemy czołwki 1 armii pancernej gwardii gen. Katukowa działały na zachodnim brzegu podpoznańskiego odcinka Warty już 23 stycznia. Zaś następnego dnia, za tymi oddziałami czołowymi, zarysowującymi już teraz oskrzydlenie Poznania, przeprawiać zaczęły się główne siły armii. Jednocześnie wojska 2 armii pancernej gwardii gen. Bog-

znaczały 69 armię gen. Kołpakczy. Rozpoczynając swój start z przyczółka puławskiego i po wzięciu Radomia, mającą decydującą sierpniowym ciosem z południowego zachodu o losie Łodzi. Stąd zaś, nacierając lewym brzegiem południowego odcinka Warty, by z rejonu Śremu ponownie sierpniowym natarciem na północ opanować Poznań. Wystarczy spojrzeć na mapę, by zrozumieć, o ile dziesiątków kilometrów dłuższą była trasa pościgu i działań tej armii. Choć więc i ona biła rekordy — cudów nie ma. 24 stycznia była

Nie przewidywani bohaterzy

danowa, wychodziły nad Notecą po między Wieleniem a Ujściem. A w ślad za czołgistami, parły forsownymi marszami armie ogólnowojskowe: za katukowcami — 5 gwardii gen. Czujkowa za bogdanowcami — 5 uderzeniowa gen. Berzina.

Wyczyny piechurów

Oto skala forsowności tych marszów: dowodzony przez generała Szemienkowa 29 korpus armijny 8 armii gwardii, jeszcze 14 i 15 stycznia wyrąbywał katukowców bramę w hitlerowskiej blokadzie przyczółka magnuszewskiego. Ale już 19 stycznia finalizował wyzwolenie Łodzi. Zaś od południa 20 stycznia do godzin rannych 24 stycznia, pokonał odległość z Łodzi po Śwarzędz. Warto pamiętać: był wyjątkowo niełaskawy styczeń 1945 roku. Ponadto kolumny marszowe raz po raz musiały rozwijać się w bojowe szyki dla toczenia bitew z resztkami hitlerowskiej 9 armii, zrolowanymi przez czołgistów, nie gotowymi wszakże składać broni.

„Opóźniona” armia

Plany operacji do opanowania stolicy Wielkopolski wy-

„dopiero” na przedpolach Śremu.

Po Odrę?

Oto nawet gen. Guderian (choć w przeciwnieństwie do Hitlera) liczył się z niebezpieczeństwem zimowych działań ofensywnych „Rosjan” znad Wisły w kierunku Śląska (a także dla wyzwolenia Warszawy) nie oczekiwał uderzenia na Łódź i Poznań.

W konsekwencji, na tyłach mającej osłaniać ten kierunek 9 armii, nie pozostawia słabych choćby odwodów. Skoro więc wojska 1 Frontu Białoruskiego zdruzgotaly nadwiślański kordon 9 armii, użyły całej pełnej swobodzie działania także poza planowaną rubież poznańską. I ta próżnia, ułatwiająca wojskom radzieckim, zwłaszcza pancernym, błyskawiczne dotarcie pod Poznań, zachęcała do natychmiastowego kontynuowania działań także poza Wartę. Zresztą zaczął działać dodatkowy bodziec do maksymalnego rozwinięcia dotychczasowych sukcesów. Jak najszybciej. Póki nie zmieni się sytuacja, tak pomyślna dla strony radzieckiej. Wiedzieli bowiem z danych wywiadowczych, że już w pierwszych dniach lutego dotra na wschodni brzeg Odry silne odwoły przeciwnika, przetrzane pospiesznie z ogołocanego frontu zachodniego. I że odwoły te mają nie tylko obsadzić umocnienia czworoboku odrzańskiego. Kontruderzeniem otworzyć także zwrócić linię obrony wzdłuż rubieży poznańskiej.

Najłatwiej można było pokrzyżować te zamiary dowództwa hitlerowskiego, po prostu nie przepuszczając już tych jego odwodów na wschodni brzeg Odry. Czyli przedkładać dotychczasową operację poznańską, w wiślańsko-odrzańską. Lecz decyzja nie była łatwa...

Tym bardziej palący stał się już 23 stycznia problem opanowania stolicy Wielkopolski, jako ostatniego, silnie ufortyfikowanego węzła oporu hitlerowców na rubieży poznańskiej. Bez czekania na 69 armię. Siłami znajdującymi się bliżej.

Zadanie dla 29 korpusu

Najbliżej, ściślej mówiąc, wó kół niego, działały już wojska 1 armii pancernej gwardii. Ale te, choć tworzyły już łańcuch okrążenia wokół miasta będącego twierdzą, nie mogły go szturmować. Byłoby to nonsensownym „kamikazową” atakiem. Tym bardziej iż własnie katukowcy, dysponujący atrybutem szybkości, powinni rozstrzygać ewentualny wysięg ku Odrze. Rozgrzyżenie „poznańskiego orzecha” musiało być dziełem jednostek ogólnowojskowych.

Z tych zaś najbliższych znajdowały się trzy dywizje wspomnianego już 29 korpusu gwardii. Dywizje uszczuplone taranowaniem blokad przyczółka magnuszewskiego, walkami o Rawę Mazowiecką i Łódź. Wyczerpane forsownym marszem forpoczą 8 armii gwardii.

Teraz jeszcze, te trzy dywizje miały podjąć szturm Poznania. Stworzyć reszcie sił 8 armii gwardii warunki do kontynuowania wraz z katukowcami działań po Odrę. Także — już ze Śremu — głównym siłom 69 armii, z której to pod Poznań zostały skierowane ostatecznie tylko dwie, także najbardziej wyczerpane dywizje.

Już po południu 24 stycznia, dywizje 29 korpusu, bez odpowiedniego natarciem z marszu inauguruja swe walki o Poznań, mające trwać miesiąc. Do 23 lutego...

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Czytelnicy O Głosie Wielkopolskim

Dokończenie ze str. 3

za dużo wystarczająco za mało

telewizja		
literatura		
film		
teatr		
plastyka		
sport		
turystyka		
kina, teatry, radio, TV, dyżury itp.		
ogłoszenia		

9. PROSZĘ WPISAC JAKIM SPRAWOM (WYŻEJ NIE WYMENIONYM) POWINNIŚMY TWOIM ZDANIEM POŚWIECIĆ WIĘCEJ MIEJSCA W „GŁOSIE”.....

10. KTÓRYCH AUTORÓW CZYTASZ W „GŁOSIE” NAJCHĘTNIEJ (podkreślić nie więcej niż 10 nazwisk dla ułatwienia podajemy listę zespołu redakcyjnego):

Feliks Błot, Olgierd Błażewicz, Wanda Chila, Eugeniusz Cofta, Piotr Chojnacki, Bogdan Dohnke, Marian Flejsierowicz, Franciszek Hryniewicz, Lidia Janaszkowa, Kazimierz Jaźwiecki, Jerzy Knapik, Tadeusz Kaczmarek, Andrzej Kuczyński, Bronisław Lisowski, Michał Luczak, Zbigniew Mika, Janusz Marciszewski, Barbara Mosiężna, Tadeusz Paczkowski, Eugeniusz Paukszt, Józef Pieprzyk, Maria Polcyn, Wiesław Porzycki, Zbigniew Sęk, Anna Siewierska, Maciej Stabrowski, Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski, Mieczysław Tomaszewski, Jerzy Walasek (właściwe podkreślić).

11. PROSZĘ PODKREŚLIĆ, JAKIE Z NIŻEJ WYMENIONYCH STAŁYCH POZYCJI CZYTASZ: Nasze rozmowy, recenzja filmowa, recenzja telewizyjna, recenzja plastyczna, recenzja teatralna, recenzja muzyczna, „Z książką na Ty”, „Przeglądamy prasę” (w niedzielę), „Do redaktora „Głosu”, repertuar kin, teatrów, radia i TV (na ostatniej stronie), ogłoszenia, dział sportowy, strona miejska, (w Poznaniu), strona terenowa (w województwie), „Półka z książkami”, „Słuchamy z płyt”.

12. PROSZĘ PODKREŚLIĆ TWOJĄ OPINIĘ NA TEMAT ROZMIARÓW ARTYKUŁÓW NA STR. III/IV: artykuły na ogół są za długie, artykuły na ogół są odpowiednie, artykuły na ogół są za krótkie.

13. PROSZĘ PODKREŚLIĆ WŁAŚCIWĄ OPINIĘ: artykuły są często zbyt powierzchowne, artykuły są często zbyt szczegółowe.

14. CZY NA ŁAMACH „GŁOSU” ZAMIESZCZAMY ZDJĘĆ ZA MAŁO, ZA DUŻO, WYSTARCZAJĄCO (właściwe podkreślić).

15. CZY „GŁOS” POWINIEN PUBLIKOWAĆ POWIEŚĆ LUB REPORTAŻ W ODCINKACH? tak, nie (właściwe podkreślić).

16. CO CZYTAŁBYŚ CHĘTNIEJ W ODCINKU: POWIEŚĆ CZY REPORTAŻ? (właściwe podkreślić).

17. JEŻELI JESZCZE MASZ CZAS, A CHCIAŁBYŚ DODAĆ COŚ, O CO NIE ZAPYTAŁIŚMY W ANKIECIE, PROSIMY TU DODAĆ SWE UWAGI, WNIOSKI, POSTULATY ITP.

Imię

Nazwisko

Adres

UWAGA: Jeżeli ktoś nie chce, może nie podawać swego nazwiska, ale wówczas ankieta nie weźmie udziału w losowaniu nagród.

Nie ma i dotychczas nie było w naszej Telewizji programu, który by budził tak duże zainteresowanie i tak mobilizował i wyzwał tyle społecznej inicjatywy co „Turniej miast” realizowany przez cały wielki zespół, któremu przewodzi Marian Marzyński. Przeciwny telewizyjny domyślać się tylko może, ile taki program wymaga wysiłku, ile przygotowań organizacyjnych, ile ćwiczeń, prób i poszukiwań, jakiego napięcia nerwów, a równocześnie — jakiej precyzji działania zarówno organizatorów jak i walczących stron. Wyobraźmy sobie, co się musiało dziać przed niedzielą w Zakopanem i po drugiej, południowej stronie Tatr, w Smokowcu, jak stawano na głowie, by przygotować wszystkich, co najlepsze i by to wszystko w tej jednej jedynej próbie przed kamerami — na oczach co najmniej kilkunastu milionów ludzi z dwu krajów — wypadło jak najlepiej.

Niedzielny „Turniej miast” po raz pierwszy rozegrany w konkurencji międzynarodowej, polsko-słowackiej, siłą rzeczy poszedł na Interwizję i, powiedzmy to sobie od razu, pokazał się z jak najlepszej strony. Przyczyniły się do tego nie tylko ciekawie dobrane i bardzo widowiskowe konkurencje, ukazujące także w pełnej krasie piękno tatrzańskiego folkloru po obu stronach granicy, ale także wspaniała panorama Tatr. Zaden z dotychczas rozegranych „Turniejów Miast” nie otrzymał tak wspaniałej naturalnej oprawy i nie był tak bardzo widowiskowy jak niedzielne spotkanie w Zakopanem — Smokowcu. Dodatkowych emocji przysparzał tej pasjonującej imprezie jej międzynarodowy charakter. Zwycięstwo Zakopanego zyskało więc tym większą rangę. Na szczególne podkreślenie zasługuje też duża sprawność techniczna transmisji i bardzo dobra praca kamer, która np. przy przekazywaniu biegu zjazdowego była prawdziwym majstersztykiem. Polscy sprawozdawcy M. Marzyński i J. Suzin pracowali sprawniej niż ich słowaccy koledzy, no ale my mamy w tej dziedzinie więcej doświadczenia.

Skoro już mowa o programach na Interwizję, powróćmy do „Konkursu 7 milionów” nadawanego w przedostatnią sobotę z Poznania. Mam tu pretensję do autorów układu ćwiczeń o to, że właśnie spotkanie, które szło na Interwizję było gorsze niż zwykle. Chodzi konkretnie o zbyt dużo gier zespołowych takich, jak np. „siatkonoga” czy dwa ognie, mniej ciekawych niż konkurencje, w których bez przerwy obserwuje się bezpośrednią i emocjonującą walkę. Cóż natomiast widowiskowego — bo i o to przecież w „Konkursie 7 milionów” chodzi — jest w demonstrowaniu stójki z podporą? Oczywiście, uwagi te w niczym nie umniejszają olbrzymiej ambicji i woli walki obu zespołów, które robiły wszystko, by wypaść jak najlepiej.

Dokończenie ze str. 3

Podobnych listów nadeszło do redakcji dużo.

Potrzeba życzliwości

Warto przy okazji odpowiedzieć na zapytanie Ewy Prusińskiej, dlaczego redakcja nie wydrukowała listów popierających jej poglądy. Otóż po prostu takich wypowiedzi nie było. W czasie naszej dyskusji głoszone różne poglądy, jednakże nikt poza tą jedną wypowiedzią nie czynił z egoizmu podstawowego składnika swej ideologii. Jest to pośrednia odpowiedź na zarzuty, jakie wobec ogółu polskiej młodzieży wysuwają tacy obserwatorzy, jak komentator radia madryckiego, który 22 stycznia mówił: „Szczególnie niebezpieczny dla przyszłości ideologii komunistycznej jest fakt, że znalazła się ona poza zainteresowaniem młodzieży, która myśli przede wszystkim w mieszczach skich kategoriach osiągnięcia sukcesów życiowych i zdobycia zabezpieczenia materialnego”.

CO NIEŻE
- inni

Pogoń za cieniem

„W wolnych chwilach pracuję sobie jako działacz społeczny w Pewnej Organizacji, na średnio ekspozycyjnym stanowisku. Pracowałem sobie tak spokojnie przez kilkanaście lat, aż tu ostatnio przyszło jakieś zamieszanie. Nie mogłem zrozumieć o co chodzi. Co się odezwę na zebraniu — to podobno głupio; Prezes znacząco mniej serdecznie ścisną mi rękę; Sekretarz patrzy na mnie jak na glistę; koledzy — działacze niewyrażnie się uśmiechają...”

Tak rozpoczyna się felleton Tomasa Domańskiego, wydrukowany w „Expressie Wieczornym” (nr 41, wyd. A) pod cytowanym tu tytułem. Autor postanowił dowie-

Dyskusja nasza raz jeszcze potwierdziła wyniki badań socjologicznych, świadczące o tym, że młodzież nasza wbrew pewnym pozorom nie ogranicza się do myślenia o rozrywkach i sukcesach osobistych, że jest ideowa, kieruje się zasadami patriotyzmu i sprawiedliwości, że zdecydowanie przeciwstawia się złu zagrażającemu nie tylko poszczególnym osobom, lecz również społeczeństwu.

Ale stwierdzenie to oczywiście nie oznacza, że możemy być już w pełni zadowoleni. Praca ideowo-wychowawcza w rodzinie i w szkole pozostawia jeszcze wiele do życzenia, gdzieś tam jej brak, niekiedy polega tylko na głoszeniu moralistów i frazesów, czasami występuje w tej dziedzinie rozbieżność między działalnością rodziny i szkoły.

Kształtowanie ideowej postawy młodego pokolenia jest obowiązkiem, który powinien w stopniu jeszcze większym niż dotychczas łączyć wszystkich wierzących i niewierzących, którzy wspólnie, nieza-

działając się, dlaczego tak się dzieje. „Długo trwało, nim... otrzymałem odpowiedź enigmatyczną. W Pewnej Organizacji mnie uwielbiają i cenią, ale mają szalenie dużo przeciwko mojej osobie w Instytucji Nadzornej. No a Władza Jeszcze Wyższa podobno najzwyczajniej w świecie spluwa na dźwięk mego nazwiska.

W tych warunkach sam powinienem zrozumieć...”

Autor postanowił więc dotrzeć do Instytucji Nadzornej.

„Szef Instytucji Nadzornej, gdy mu zadałem proste pytanie, czy ma coś przeciwko mojej pracy w Pewnej Organizacji, na średnio ekspozycyjnym stanowisku — spojrzął na mnie nieufnie i z wrodzoną po sobie bezpośredniością zapytał, czy przypadkiem nie wiem, kto tu zwariował. Bo on nie tylko nie ma nic przeciwko, ale wszystko za — niezależnie od tego, że wielokrotnie zalałem mu moimi wypowiedziami za skórę.

Odpowiedzialny Przedstawiciel Władzy Jeszcze Wyższej ogółem wzruszył ramionami.

Oryginalny dwutygodnik „Refleksje” oglądał, z wyjątkiem trochę przydatnej rozmowy na temat spódnicy, cości mieszkaniowej, z prawdziwym zainteresowaniem. Jakże trafiał w sedno ironiczno-satyryczny felleton „Cwotobójczy sieć”, który kończył bogaty wybór tematów „Refleksji”.

Pośród wielu innych programów wyróżnić trzeba „Panoramę literacką”, poświęconą ruchowi wydawniczym. Obiecający i mocno krytyczny reportaż filmowy ukazujący chrońniczy brak ciekawych i poszukiwanych książek, poprzedził dyskusję, w której także nie zabrakło krytyki takiego stanu rzeczy, chociaż zlagodzonej nieco tzw. przyczynami obiektywnymi czyli niby leżącymi poza kompetencjami dyskusyjnymi. Mimo to program ten przedstawiał sprawę daleko jaśniej niż np. poniedziałkowa „Gorąca linia” z Katowic. Dialog przedstawicieli dwu przedsiębiorstw bardziej przypominał ping-pong niż rzeczową wymianę zdań. Ostatecznie, wolno im próbować i takiej obrony przed zarzutami strony przeciwnej. Reporterzy telewizyjni jednak są po to, żeby do tego nie dopuścić, żeby sprawę załatwić do końca. W przeciwnym razie telewizor czuje się tak, jakby sobie z niego pokpiwano.

Teatr TV wystawił zaadaptowane opowiadanie Jerzego Zawieyskiego „Krzyk w próżni świata” w reżyserii T. Jaworskiego. Przeniosł nas w lata hitlerowskiej okupacji, w czasy śmierci i pogardy — ukazujące w pięknym poetyckim skrócie dramat lekarki decydującej się zginąć razem ze swymi chorymi pacjentami w szpitalu psychiatrycznym. Postać bohaterki z głębokim odczuciem odtworzyła Halina Mikołajska. „Krzyk” trudno nazwać widowiskiem. Nie można tu też mówić o akcji. Całość jest właściwie wielkim wstrząsającym monologiem człowieka zdającego sobie jasno sprawę z sytuacji. Raz po raz tylko pojawiają się na ekranie nieruchome postacie jej rozmówców. Telewizyjny „Krzyk” był bardziej teatrem wyobraźni niż teatrem w tradycyjnym rozumieniu tego słowa. Była to próba inscenizacji opowiadania. W tym i siła, i słabość, w tym kontrowersyjność poniedziałkowego spektaklu.

Dawno już Teatr Rozrywki nie przedstawiał tak wesołego i w tak błyskawicznym tempie poprowadzonego spektaklu jak „Raz, dwa, trzy...” F. Molnara. To była rozrywka „od ucha do ucha”, a Edward Dziewoński jako reżyser i wykonawca głównej roli przeszedł samego siebie. Pewnie, treść tej sztuczki była naiwna; ale od Teatru Rozrywki nie wymagamy roztrząsania wielkich problemów.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

List drugi

leżnie od światopoglądu kroczą po drodze wiodącej do realizacji ogólnonarodowych zadań. Patriotyzm i socjalizm — oto idee, które powinny wiązać w jednolity proces pracę ideowo-wychowawczą rodziny, szkoły i zakładu pracy.

Zdarza się też — jak pisała w toku naszej dyskusji pewna maturzystka — że ideały młodego człowieka nie wytrzymują konfrontacji z życiem, w którym spotyka się on ze złem, obłudą, zakłamaniem. Zwalczanie tego zła, przeciwstawianie się obłudzie przyczynić się może — niekiedy w sposób decydujący — do usuwania bezideowości.

I wreszcie — warto tu zwrócić uwagę, że do kształtowania ideowej postawy młodych ludzi nie przyczynia się tak niewłaściwa reakcja na poglądy młodych, jak metoda obelg i szykan, którą — jak pisał Ewa Prusińska — zastosowali wobec niej i jej przyjaciół sąsiedzi, mieszkańcy tej samej ulicy. Przede wszystkim potrzebna jest życzliwość.

LESŁAW TOKARSKI

Coś tam o mnie słyszał, ale z innego paragrafu. I nie były to niepożądane informacje. Czy ma jakieś zastrzeżenia przeciwko mojej pracy społecznej na średnio ekspozycyjnym stanowisku? Nie ma. Czy czy mi powodzenia w pracy na niwie i radzi pójść jeszcze do pracowników Nieco Niższych Instancji (...)

Poszedłem. Sprawdziłem. Nic z tych rzeczy! (...) Nie, nie przychodzi im do głowy, kto to wszystko mógł wymyślić.

Później, a wyjaśnienie trwało bardzo długo, autor powiedział działaczom Pewnej Organizacji.

„Nastąpiła nieduża, ale szalenie gustowna konsternacja — czytamy. — Doszliśmy wszyscy razem do wspólnego wniosku, że to naszczał jakiś Mały Piesek; że to nieporozumienie, któremu nikt winien być nie może; że to wyjaśnienia sprawy raz na zawsze (...)

Świetnie! Mam niby spokój, ale po co tyle czasu zmarnowałem i sobie i ludziom, którzy co innego mają do roboty, niż pościg za... cieniem”.

LEKTOR

do redaktora
• CWT •

Chcę żyć tak a nie inaczej...

Dokończenie ze str. 3

go listu spadły na nas rzeczywiście „gromy”. Nie myślę tu o tych kilku wypowiedziach drukowanych w „Głosie”, bo to jeszcze nic w porównaniu z tym jak odnoszą się teraz do nas nasi sąsiedzi, mieszkańcy tej samej ulicy. Pomimo, że pod listem byłam tylko ja podpisana, dość szybko „rozsyfrowano” kto należy do naszej grupy. Ze wszystkich stron spotykamy się z obelgami i szykanami. Co zdarzy się teraz na naszej ulicy — jest od razu na nas. Np. stłukł ktoś kilka lamp na ulicy. Od razu wszyscy mieli do nas pretensje. A przecież od głoszenia i realizowania naszych poglądów do tłuczenia lamp — droga dość daleka.

Powróćmy teraz do listu „Nau czyciela”. Piszę teraz tylko w swoim imieniu, ponieważ przede wszystkim do mnie zwracał się ten dyskutant w swoim liście. Jeśli to tego pana interesuje, to owszem przynajmniej, że nie zamierzam zakładać rodziny, ani mieć dzieci, właśnie dlatego, że chcę żyć wygodnie. Być może, że jest w tym jakiś egoizm, ale przecież każdy człowiek jest w większym lub mniejszym stopniu egoista, więc czemu ja nie mam być? W imię czego mam rezygnować z wygod życia? Z praw wolnej, nieskrępowanej młodości?

Chcę żyć tak a nie inaczej i to jest tylko moja osobista sprawa. A co do sensu życia, o którym wspomina „Nauczyciel” pod koniec listu, to jest dla mnie rzecz jasną i nie podlegającą dyskusji, że całe życie nie ma żadnego sensu. Więc po co żyje, spyta ktoś. Żyję dlatego, że przypadkiem, niechcący znalazłam się na tym świecie, a jeśli już na nim jestem to żyję, ale żyję tak jak ja uważam za słuszną, żyję jak najwygodniej. Niby dlaczego miałabym z tego rezygnować?

Pracuję, bo muszę. Bez pracy nie miałabym pieniędzy tak potrzebnych do życia. „Grunt że forsę leci” — to moja (i nie tylko moja) zasada.

Kończąc ten list, w imieniu całej grupy, zasiłam pozdrowienia dla Redakcji.

EWA PRUSIŃSKA

